



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Podczas przymiarek u krawca przeżywali euforię. Potem wyszli z seminarium, żeby wejść w świat. Tutaj spotkał ich upał, chłód i burza. Tutaj ludzie im błogosławili, gościli ich, ale także im złorzeczyli. Wspierali ich jedni, a drudzy powątpiewali w czyste intencje. Przez pięć dni klerycy pielgrzymowali, żeby godnie przyjąć i zrozumieć znak sutanny. Droga, jaką przeszli, to więcej niż kilometry ze Świdnicy na Igliczną. To skrót tego, co znaczy być księdzem. Dzisiaj. W Polsce (s. IV i V).

Z pomysłem na nowy rok duszpasterski

Kryzys w Kościele?

Kolejne trzy lata pracy w Kościele polskim upłyną na realizacji zadania: **„Kościoł domem i szkołą komunii”.**

W tym roku hasło szczegółowe brzmi: „Komunia z Bogiem”, kolejne lata mają zatrzymać wierzących przy temacie Kościoła jako domu i tego, jak realizować Chrystusowe zadanie, by być solą ziemi.

Wspólnota ma zakres węższy, zazwyczaj dotyczy relacji między ludźmi. – Gdy mówimy *communio*, to mamy szerszą perspektywę: sięgamy do nieba, do zjednoczenia z Bogiem – mówił bp Ignacy Dec, wyjaśniając 30 sierpnia dziekanom, dlaczego w hasłach posłużono się terminem „komunia”, a nie „wspólnota”.

Ciekawym głosem wprowadzającym w temat był wykład ks. prof. Bogdana Ferdka z Wrocławia. Mówił o tym, że wprawdzie kryzys towarzyszy Kościołowi odkąd on istnieje, ale nie dotyczy istoty Kościoła. Bóg dopuszcza do kryzysu, wywołanego przez grzesznych ludzi, ale daje szansę na jego przezwyciężenie. – Bo gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska – cytował św. Pawła.

Jako lekarstwo na kryzys w Kościele ks. prof. Ferdek wskazywał za Benedyktem XVI: przypominanie prawdy o grzechu i potępieniu, od którego zbawia życie z Bogiem, to po pierwsze. Po drugie oprzeć przepowiadanie i katechizację na czterech filarach katechizmu: dogmatycznym,



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. prof. Bogdan Ferdek przekonywał dziekanów, że także wobec przeciwności można mieć nadzieję

sakramentalnym, wymogów moralnych i życia duchowego. Po trzecie trzeba wrócić do pogłębionej liturgii.

„Im więcej mówi się przeciwko Bogu, tym więcej trzeba mówić o Bogu” – to zdanie wypowiedziane przez św. Maksymiliana Kolbego, a przywołane na koniec, podsumowało dyskusję.

Ks. Roman Tomaszczuk

Kolejne dzieło mistrza zza morza



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Swed Karol Dankwart, żyjący na przełomie XVII i XVIII w., był nadwornym malarzem biskupa wrocławskiego. Jego freski zdobią kościoły m.in. w Krakowie, Poznaniu czy w Nysie, ale także bazylikę jasnogórską. Wiele wskazuje na to, że w ładeckim kościele parafialnym znajduje się pięć malowideł skandynawskiego mistrza. – Cztery freski przedstawiające cud w Kanie, chrzest Jezusa, pokłon pasterzy i hołd trzech króli odkryto w latach 70. ubiegłego wieku – mówi ks. M. Połochajło, proboszcz. – Aktualnie trwa renowacja piątego, który niedawno odsłonił się spod warstwy tynku. Jego tematem jest dwunastoletni Jezus w świątyni – dodaje. ■

ŁADEK-ZDRÓJ, 30.08.2010. Cenny fresk odzyskuje swój blask dzięki mozolnej pracy konserwatorów sztuki

Komputery dla potrzebujących

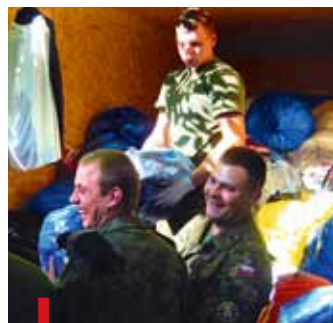
ŚWIDNICA. Po szkoleniach z obsługi komputera i internetu ruszyła akcja przekazania 167 komputerów dla uczniów niepełnosprawnych oraz pochodzących z ubogich rodzin. – Chcemy przeciwdziałać tzw. wykluczeniu cyfrowemu, by przeszkodą w rozwoju indywidualnym dziecka oraz poszerzaniu jego zainteresowań nie były choroby czy też kłopoty finansowe rodzin. Stąd pomysł na projekt, który zyskał ponadmilionowe unijne wsparcie – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. Komputery zostają używane w rodzinach, w których mieszka uczeń szkoły podstawowej bądź gimnazjum z orzeczoną niepełnosprawnością lub niskim dochodem w rodzinie. Projekt potrwa przez 8 lat.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Niepełnosprawność nie musi oznaczać tzw. wykluczenia cyfrowego

To nie koniec



ANDRZEJ SZCZYPKA

Żołnierze chętnie rozładowali transport z pomocą od Caritas diecezji świdnickiej

BOGATYNIA. 7 ton chemii gospodarczej, 3 tony żywności, 3 tony odzieży, 7 ton wody przekazała

świdnicka Caritas powodowaną w gminie Bogatynia.

– Wciąż trwa akcja zbiórki darów dla potrzebujących – zapewnia Andrzej Szczypka, koordynator pomocy z ramienia Caritas. – Obecnie najbardziej potrzebny jest sprzęt AGD i chemia gospodarcza. Wiemy także, że za chwilę skończy się rządowa pomoc, wtedy Caritas będzie miała największe pole do popisu – przewiduje i dodaje, że sytuacja na zniszczonym terenie jest dramatyczna. – Woda zmiotła z powierzchni ziemi drogi, torowiska, domy. Widok jest naprawdę porażający – mówił 27 sierpnia po powrocie z transportem, który dowiózł pomoc.

Nowy zapach

DIECEZJA. Początek roku szkolnego i katechetycznego to dobra okazja do przekazania informacji o założeniach nowego roku duszpasterskiego. 28 sierpnia odbyła się pierwsza tzw. rejonówka, czyli spotkanie księży z biskupem i najważniejszymi pracownikami kurii biskupiej. W tym roku rejonówki cieszą się szczególnym zainteresowaniem, gdyż po zmianie dyrektora wydziału duszpasterskiego kurii, księża z uwagą wsłuchują się w nowe pro-

pozycje zdynamizowania pracy duszpasterskiej. Ks. K. Ora, nowy dyrektor wydziału, ogłasza m.in. zmiany personalne odpowiedzialnych za poszczególne duszpasterstwa specjalistyczne. Mówi także o pogłębieniu formacji młodzieży do bierzmowania, której proponuje się także element przeżyciowy a nie tylko formację intelektualną. Nowością jest także rozpoczęcie działalności Diecezjalnej Szkoły Duchowości i propozycja katechez dla dorosłych.

Wielkie odliczanie

WAŁBRZYCH. Wszystkich przejeżdżających przez Sobiecin zadziwia tempo wykańczania centrum handlowo-rozrywkowego Galeria Victoria. Miasto odlicza już z niecierpliwością ostatnie tygodnie i dni do otwarcia centrum. Ma ono nastąpić 16 października. W kompleksie Galeria Victoria mają znaleźć się nie tylko hipermarkety i galeria handlowa, ale także nowoczesne wieloekranowe kino Cinema City z siedmioma salami, restauracje, punkty usługowe oraz ogólnodostępny amfiteatr. Tymczasem trwa rekrutacja pracowników. Galeria Victoria będzie pierwszym nowoczesnym kompleksem handlowo-usługowo-rozrywkowym w Wałbrzychu i regionie, z towarzyszącą funkcją hotelową i mieszkaniową. Usytuowanie w odległości zaledwie 17 km od granicy z Czechami pozwoli na najbliżej miejscem zakupów dla osób przyjeżdżających do Polski z Czech.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Prace wykończeniowe przy galerii

Po francusku

ŚWIDNICA. „Pastisz po francusku” to tytuł koncertu, który zaplanowano w Świdnicy na 10 września w ramach 45. Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans. – Świdnickie koncerty podczas Wratislavii Cantans to rokrocznie prawdziwa uczta dla melomanów. Z tych atrakcji korzystają nie tylko świdniczanie, ale też spora rzesza gości z Dolnego Śląska i różnych zakątków Polski – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. – Koncerty wykonawców światowej sławy chcemy przybliżyć melomanom z całego Dolnego Śląska. Dzięki dobrej współpracy z miastem możemy zaproponować mieszkańcom niezwykle przedsięwzięcie muzyczne – dodaje Andrzej Kosendiak, dyrektor generalny festiwalu Wratislavia Cantans. Szczegóły: www.wratislavia.art.pl.

zaproszenie

KROSNOWICE. IX Międzynarodowy Festiwal im. Ignazego Reimanna już 18 września. Po wambierzyckiej odsłonie festiwalu, teraz kolej na krosnowicką. W kościele pw. św. Jakuba Apostoła o godz. 18 odbędzie się koncert w ho-



Nagrobek kompozytora w krużgankach krosnowickiego kościoła

dzie Ignazemu Reimannowi w roku jubileuszowym 190. rocznicy urodzin i 125. rocznicy śmierci kompozytora. Wystąpią: St. Thomas Chor z Trockau (Niemcy), organista Ludwik Schmitt (Niemcy), Chór Cantus z Wambierzyc, Chór Kameralny Uniwersytetu Opolskiego, Kwartet Smyczkowy „Sinfonietta Opoliensis”.

GOŚĆ ŚWIDNICKI

swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica, ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

Dyskretna wizyta

IDZIKÓW/KAMIENNA. Od 25 do 28 sierpnia na plebaniu w Idzikowie przebywał z prywatną wizytą abp Erwin Josef Ender, emerytowany nuncjusz apostolski m.in. w Niemczech, Czechach i Estonii. Dyplomata watykański odwiedził po raz kolejny Idzików z powodu filii tej parafii: Kamiennej. Tam bowiem się urodził. Arcybiskup, mieszkający obecnie w Rzymie,

był zaangażowany m.in. w odnowienie kościoła w swojej rodzinnej miejscowości. Podczas ostatniej swej wizyty modlił się na Górze Iglicznej. W podróży do Polski towarzyszył mu prof. Herbert Schambeck, Austriak, wybitny znawca prawa europejskiego i doktor honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.



Abp Erwin Ender w kawiarence sanktuarium Marii Śnieżnej. Skromność wyróżnia wielu dyplomatów watykańskich

Wesele wesel

MIEJSCE PIASTOWE/ŚWIDNICA. Wszyscy, którzy decydują się na wyprawienie bezalkoholowego wesela, mają zaproszenie na doroczny zjazd „Wesele wesel”. Już po raz 16. małżeństwa z całej Polski pod skrzydłami ks. Władysława Zązła, proboszcza z Kamesznicy i prawdziwego Górala, spotkały się, by wspólnie wzmocnić wiarę,

pogłębić wiedzę, nacieszyć się sobą. – Co innego słyszeć o abstinencji, a co innego na własne oczy zobaczyć i przeżyć wesele bezalkoholowe na 700 osób, jak to było w Warszawie w 2004 r. – wspomina Małgorzata Kowalska, nauczycielka świdnickiej podstawówki i wielka entuzjastka wydarzenia. W jej sercu rodzi się pragnienie, by podobne spotkanie zorganizować w naszej diecezji. Dlaczego? – Wesele bezalkoholowe to decyzja, która dla wielu małżeństw stała się początkiem nowej drogi, drogi dojrzałego chrześcijaństwa – wyjaśnia i dodaje, że „Wesele wesel” jest szansą dla narzeczonych. – Sprawdź, ile radości daje zabawa z udziałem Ducha Świętego, przejdź warsztaty dobrej zabawy i zostań wodzirejem! – przekonuje. – Jeśli masz na wydaniu syna lub córkę, zobacz prawdziwą radość w oczach weselników! A jeśli jesteście małżeństwem, które nie zaprosiło na swoje wesele alkoholu, zajrzyj na stronę www.weselewesel.pl i już za rok, a może za dwa pomóż zorganizować takie spotkanie w naszej diecezji! – apeluje.



Michał, syn Małgorzaty Kowalskiej, i ks. Zązł podczas tegorocznej zabawy

Startuje Dolnośląski Szlak UNESCO

REGION. – Będziemy zachęcać do przyjazdu nie tylko do Świdnicy, ale opowiadając o walorach regionu, zaprosimy Torunian na Dolny Śląsk – mówi ks. W. Pytel, proboszcz luterańskiej parafii w Świdnicy, która wygrała konkurs na organizację różnych wydarzeń kulturalnych w Toruniu, Zamościu, Krakowie i Wieliczce, które będą szczególną prezentacją trzech dolnośląskich zabytków z Listy Światowego Dziedzictwa.

– Pomysł w swoich założeniach jest nowatorski – uważa ks. Pytel.
– Świdnica jako pierwsza postanowiła podjąć się koordynacji działań promocyjnych niejako w imieniu pozostałych dolnośląskich gospodarzy obiektów UNESCO: Kościoła Pokoju w Jaworze oraz



Kościół Pokoju w Świdnicy to jeden z trzech obiektów UNESCO na Dolnym Śląsku

Hali Stulecia we Wrocławiu – dodaje. Zakończenie projektu Dolnośląski Szlak UNESCO, zaplanowane na grudzień 2010 roku w Hali Stulecia, będzie jednocześnie podsumowaniem całej akcji.

Polska jest OK



W Krzeszowie włoska młodzież spotkała się z bp. Stefanem Cichym

CARITAS. Od 18 do 27 sierpnia dziesięcioosobowa grupa młodzieży z Włoch zwiedzała Polskę. Włosi przyjechali z Forli, diecezji zaprzyjaźnionej z dolnośląskim Kościołem.

– Wierni z tej diecezji niejednokrotnie wspierali Caritas legnicką, wrocławską i świdnicką w rozwoju dzieł charytatywnych i akcjach po katalizmach nawiedzających nasz teren – mówi ks. Radosław Kisiel, dyrektor świd-

nickiej Caritas. Włosi odwiedzili Świdnicę, Wrocław, Krzeszów, Książ, Gross Rosen, Kraków (tu spotkali się z kard. Dziwiszem), Wieliczkę, Oświęcim i Jasną Górę, na której modlili się podczas uroczystości odpustowych 26 sierpnia. Dla wielu gości Polska, kojarzona dotąd z Papieżem Polakiem, okazała się krajem różnorodnym kulturowo i o bogatej historii.

– Polską jest OK! – można było słyszeć wśród młodych Włochów.

Ostatnie metry

SEMINARIUM. 26 sierpnia, piątego dnia, dotarli do celu. I było tak, jak się spodziewali. **Przyczyna naszej Radości z Góry Iglicznej nie zawiodła.**

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniezielny.pl



Od czterech lat klerycy, zanim 8 grudnia otrzymają sutannę, pielgrzymują do Maryi Śnieżnej, by prosić ją o wnikliwe rozeznanie drogi powołania



Ks. Tadeusz Chłipała, rektor, wspierał kleryków nie tylko obecnością, ale także modlitwą



Mateusz Kubusiak i spontaniczna poza „na Chrystusa Frasobliwego” – w sumie klerycy przeszli 105 km

Klerycy roku drugiego szukali obecności: – Maryja angażuje się w nasze sprawy – zapewniał podczas homilii bp Adam Bałabuch. Potrzebowali świadka wiary: – Ona zawierzyła siebie Bogu bez reszty – wskazywał. Prosilili o wstawien-

nictwo: – Matka najlepiej wie, jak dotrzeć do serca Syna – gwarantował.

Wszystko, co ważne, dokonało się w ich sercu. – Ale mieli także szansę lepiej zrozumieć, na czym polega braterstwo – mówił ks. Tadeusz Chłipała. ■



Ks. Dominik Ostrowski, wicerektor, podobnie jak pozostali przełożeni głosił klerikom konferencje na temat duchowości kapłańskiej. PO PRAWIEJ: Adam Makiel znajdował czas na lekturę kazań św. Jana Vianneya



Artur Tomczak i Łukasz Bankowski siedem kilometrów po wyruszeniu z ostatniego noclegu w Bystrzycy Kłodzkiej (wcześniej klerycy nocowali także w Walimiu, Nowej Rudzie, Wambierzycach i Polanicy-Zdroju) starał się uchwycić ważne, zabawne i pielgrzymkowo codzienne sytuacje pięciu dni wędrowki na Iglicznę



Marcin Kubera ze św. Ojcem Pio, którego klerycy roku drugiego wybrali na swego patrona



Dawid Fiołek podczas modlitwy przed Maryją Przyczyną naszej radości. W sanktuarium klerycy towarzyszyła grupa wiernych, którzy gościli ich na noclegach



Podsumowaniem szlaku była Msza św., której przewodniczył bp Adam Bałabuch. On też wygłosił homilię

Pasterska rozmowa z filozofią, teologią i historią w tle

Nie zdejmę krzyża



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Znaki to dosyć dziwna rzeczywistość. Właściwie nie sposób sobie dzisiaj wyobrazić życia bez niej.

– Tomaszowa definicja znaku brzmi: *Signum est per quo aliquis devenit in cognitionem alterius*, czyli: Znak jest tym, dzięki czemu dochodzi się do poznania czegoś innego. To znaczy, że znak jest zawsze medium w docieraniu do, udostępnianiu, przywoływaniu czegoś drugiego. W strukturze znaku występują dwa elementy: jakiś przedmiot materialny, dostrzegalny dla zmysłów – nosiciel znaczenia (sensu) oraz przedmiot

– Krzyż jest integralnym, niezbywalnym elementem kultury polskiej – przypomina bp Ignacy Dec. Na zdjęciu krzyż na Wawelu

inny, oznaczony przez ten zmysłowy znak.

W świecie znaków panuje pewnie jakieś różnicowanie?

– Oczywiście. Za scholastykami znaki

dzielimy na instrumentalne (*signum quod*) i formalne (*signum quo*). Znaki instrumentalne to te, które prowadzą nas do poznania przedmiotu oznaczonego, zaś znaki formalne to znaki językowe, przez które od razu poznajemy znaczone desygnaty. Pierwsze są nieprzeźroczyste, drugie są przeźroczyste. Poza tym znaki formalne to przede wszystkim znaki językowe, pojęcia. Mogą być one akustyczne (mówione) albo graficzne (pisane). Znaki przedmiotowe, instrumentalne mogą być naturalne i umowne. Umowne z kolei bywają czasem nazywane symbolami.

Dosyć skomplikowane. Ostatecznie jednak o co w tym chodzi?

– Każdy znak przekazuje nam jakąś informację, informację od nadawcy dla odbiorcy.

Jak teoria znaku określiłaby krzyż?

– Krzyż jest znakiem przedmiotowym, odsyłającym nas do tego krzyża, na którym Jezus Chrystus oddał życie za ludzi. Dlatego nasza

część, którą oddajemy krzyżowi, odnosi się w pierwszej mierze do osoby Jezusa i rzeczywistości, którą ten znak przedstawia.

Dlatego tak bardzo zależy nam na ochronie krzyża?

– Proszę zauważyć, że chrześcijaństwo od samego początku było związane z krzyżem. Głosiło przecież, że Chrystus przez śmierć na krzyżu dokonał zbawienia człowieka i świata. Dlatego krzyż stał się znakiem świętym i jakby wizytówką Kościoła. Stał się przedmiotem czci i kultu i był brany w obronę przed wrogami, którzy chcąc niszczyć chrześcijaństwo, podejmowali walkę z krzyżem. Polacy powinni pamiętać usuwanie krzyży ze szpitali, szkół i innych budynków użyteczności publicznej, potem walkę o krzyż na Żwirowisku w Oświęcimiu. Ci, którzy zapomnieli, mają przykład z ostatnich tygodni: spór o krzyż w Warszawie.

Krzyż jako znak haniebnej śmierci przeszedł niezwykłą metamorfozę.

– Rzeczywiście, w czasach przedchrześcijańskich krzyż służył do wykonywania kary śmierci w formie uznawanej przez prawo rzymskie za najcięższą, a przez Pismo Święte za najbardziej hańbiącą. Dopiero z chwilą, gdy zawisł na nim Jezus z Nazaretu, wcielony Syn Boży, krzyż nabrał nowego znaczenia. Wtedy bowiem dla wierzących w Chrystusa krzyż stał się ołtarzem zbawczego cierpienia, ołtarzem złożenia Bogu przebiegłej ofiary za grzechy ludzi. Stał się znakiem największej miłości Boga do ludzi, tronem królewskim Zbawiciela, godłem chrześcijańskim, symbolem cierpienia i wewnętrznej oddania się Bogu, przedmiotem miłości, czci i uwielbienia.

Uczy nas tego Pismo Święte?

– Z całą pewnością. Przecież pierwszą teologię krzyża sformułował już św. Paweł. To on pisał: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2,19); „Co do mnie,

nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6,14); „Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia” (1 Kor 1.17-18.23-24).

Słowem: jak nie ma Mistrza bez krzyża, tak też nie ma i uczniów bez krzyża.

– Istotnie. Można powiedzieć, że przez całe wieki krzyż Chrystusa był mocą dla Jego uczniów i doznawał od nich ogromnej czci, dlatego był zwalczany: wykopywany i ściągany tylko przez wrogów Chrystusa i Kościoła. W Polsce ściągali krzyże zaborcy, ściągano je w czasach stalinowskich, ściągano je wiele razy w powojennej historii, ściągano je zazwyczaj rękami wyrobników, tchórzów, karierowiczów.

W tym kontekście szczególnie brzmią słowa papieskiej homilii z Zakopanego w roku 1997.

– Trzeba dzisiaj przypominać te słowa: „Umiłowani bracia i siostry, nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz”.

Podsumujmy: jakie motywy kierują Kościołem, gdy broni obecności krzyża w przestrzeni publicznej?

– Trzy: ogólnoludzkie, teologiczne oraz narodowo-patriotyczne. Krzyż jest wezwaniem do pokonywania nienawiści przez miłość ofiarną. Jest symbolem chrześcijaństwa i każdego chrześcijanina. Wreszcie krzyż jest integralnym, niezbywalnym elementem kultury polskiej. Jak przypomina ks. prof. Waldemar Chrostowski, „nie było do tej pory Polski innej niż Polska chrześcijańska”. ■

O tym, dlaczego Kościół broni symboli religijnych, mówi bp Ignacy Dec.

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Podczas Wrocławskich Dni Duszpasterskich przekonywał Ksiądz Biskup, że warto bronić znaków wiary. Nie ma obawy, że walka o znaki przerodzi się w fanatyzm?

BP IGNACY DEC: – Człowiek wyraża siebie dzięki znakom. Bez nich nie powstałaby kultura i cała nasza cywilizacja. One także pomagają człowiekowi w nawiązaniu osobowej relacji z Bogiem. Ta ostatnia jest gwarancją, że walka o znaki nie przerodzi się w fanatyczne bałwochwalstwo, ale będzie wyrazem walki o tożsamość. Bo Bóg jest Bogiem miłości. Gorzej z drugą stroną, która walczy ze znakami wiary, ona bardzo często czyni to w imię braku tolerancji i szacunku wobec wierzących, jeśli nie z nienawiści do nas.

Szansa
dla humanistów

Pióro jak foto

Nowy konkurs
National-Geographic.pl to **zachęta
do przyjrzenia się
swojemu światu.**

Wakacyjne zdjęcia albo po prostu dobra pamięć serca przechowują miejsca niebanalne, czarujące, pełne znaczeń. W końcu „każdy ma swoje ulubione miejsce w Polsce, jakieś miasto, miasteczko lub wieś. Miejsce, w którym czuje się dobrze, gdzie się urodził, gdzie mieszka, lub tylko wraca odpocząć. Przebywanie tam nie jest nużące, czas upływa przyjemnie, a okolica obfituje w atrakcje” – przekonują organizatorzy nowego konkursu National-Geographic. I już nie trzeba wybrać się w dalekie i egzotyczne kraje ani znaleźć się w środku dramatycznych wydarzeń, żeby pisać historię ważną i zauważaną przez instytucje słynące z utrwalania i dokumentowania niezwykłych miejsc, zdarzeń i ludzi.

Serwis internetowy National-Geographic.pl przygotował konkurs „Moja miejscowość w 24 godziny”. Zasada konkursu jest prosta: należy opisać swoje ulubione miejsce, jego położenie, podać ciekawostki z nim związane i wyszczególnić wszelkie atrakcje, jakie trzeba tam zobaczyć, mając do dyspozycji 24 godziny.

Tym samym nie tylko można rozślawić miejsca małej ojczyzny, niezwykle, a jednak notorycznie ignorowane przez wszystkie przewodniki (także te wydane przez National-Geographic), ale dodatkowo stać się jedną z siedmiu osób nagrodzonych przez portal zegarkiem firmy Lorus.

Należy się spieszyć, ponieważ termin przyjmowania zgłoszeń upływa 30 września. Szczegóły na www.national-geographic.pl w części poświęconej konkursom.

xrt



Ludzie z pasją – tuż obok

Zamknąć Boga w kadrze

**Krzysztof Żakowski,
leśnik i fotograf.**
Bezgranicznie zakochany w ptakach. Przyrodę postrzega jako przejaw boskiej mądrości i ładu. – Jestem tylko skromnym dokumentalistą tego, co stworzył Bóg – wyjaśnia.

Aby zrobić niebanalną fotografię, potrafi kilka dni spędzić w lesie, zaryzykować upadkiem z drzewa czy kąpielą w rwącej górskiej rzece. – Ptaka na pątku każdy potrafi sfotografować. Wyzwaniem jest zrobienie zdjęcia bielika w locie, porywającego rybę, albo pikującego sokoła wędrownego – wyjaśnia.

Żołnierz na poligonie

O fotografach mówi się, że polują z obiektywem. Tyle tylko, że mało kto ma świadomość, ile waży ich ryzsztunek. – Obiektyw 6 kg, plus aparat z zasobnikiem na baterie to razem 8 kg, do tego statyw, też 8,5 kg, i jeszcze głowica. Razem jakieś 20 kg do dźwignania – wylicza Krzysztof Żakowski, zajmujący się fotografią już od ponad 20 lat. – Jak ktoś się tak objuczy sprzętem, dojdzie w jakieś miejsce, sta-

nie, przetrze czoło to powie: „Rany, chyba już trzeba wracać do domu, bo już się tak zmęczyłem, że percepcja mi gdzieś znikła i nie mam pomysłu. Jestem zmęczony, chce mi się pić i jeść” – śmieje się.

Rady dla laików

Oprócz cierpliwości drugą ceną cechą fotografa winna być pokora. – Niekiedy pomysł na sfotografowanie danego zwierzęcia może i był dobry, ale akurat nie tego dnia, więc wychodziłem kolejnego i kolejnego... w końcu udało mi się po tygodniu. Rady dla początkujących? Trzeba być cierpliwym, wytrwałym i wierzyć w to, że w końcu zwierzę przyjdzie – tłumaczy. – Kładę się na karimacie, przykrywam siatką i leżę tak 8–10 godzin, aż wyjdzie mi jakieś stworzenie – opowiada. Z ptakami jest łatwiej, bo – w przeciwieństwie do ssaków – nie mają zmysłu węchu. Każdy, kto chce fotografować zwierzęta, powinien mieć podstawową wiedzę na temat przyrody. – Można ją zdobyć z książek czy internetu, ale na pewno trzeba też dużo czasu spędzać w lesie czy na łące – instruuje. On, idąc la-

POWYŻEJ:
Gdyby nie fotografia, niewiele mogłoby podziwiać np. piękno bociana czarnego

Fotografia przyrody to pasja dla wytrwałych – ostrzega Krzysztof Żakowski



MONIKA BISEK

sem, potrafi poznać już każdy gatunek ptaka po śpiewie.

Etyka

– Zabronione jest fotografowanie zwierząt w miejscach lęgówiska i stałego przebywania, czyli przy gniazdach ptaków, norach lisich. Uważam, że słusznie. Bo łatwizną jest żerowanie na tym, że ptak zawsze do gniazda przyleci. Takie zdjęcia są haniebne i we wszystkich liczących się konkursach nie są brane pod uwagę. Fotografa przyrody obowiązuje etyka – nie powinno się w imię uzyskania superfotografii gnębić jakiegos stworzenia – wyjaśnia Żakowski. On przed jej sam zaryzykuje dla dobrej fotografii, niż narazi zwierzę na niebezpieczeństwo.

– Spaść z drzewa? Zdarzało mi się kilkakrotnie. Kilka lat temu, fotografując muflony, spadłem tak niefortunnie, że zniszczyłem sprzęt do fotografowania. Na szczęście dla mnie nie odniosłem więcej obrażeń. Ale ekstremum jest wliczone w profesję. Idę na przykład po zamarzniętym brzegu jeziora, lód się załamuje, a ja wpadam. Albo też łąduję w górskiej rzece przy 10-stopniowym mrozie – wspomina z uśmiechem.

Misja

– Zwierzęta są wdzięcznym i autentycznym obiektem do fotografowania, bo są prawdziwe, nie potrafią improwizować jak ludzie. Żyją, bo dla nich przeżyć kolejny dzień i nie być zjedzonym to sukces – wyjaśnia. Dlaczego akurat umiłowiał ptaki? Bo są dla niego symbolem wolności i niezależności. – Teoretycznie mogą się wzbic w każdym momencie i polecieć w każdą stronę. Nic ich nie ogranicza – mówi i dodaje, że czuje ciężar odpowiedzialności, aby swoim kadrem pokazać piękno i ład stworzony przez Boga. – Chciałbym, aby każdy oglądający moje fotografie spojrzął na nie właśnie z tego punktu widzenia – ja jedynie ubieram w poprawnie skonstruowany kadr to, co stworzył Bóg – wyjaśnia.

Monika Bisek

Nie mogą się doczekać powrotu do kościoła, którym **cieszą się jak dzieci**, jak rodzina, która otrzymała upragnione mieszkanie.

Kiedy bp Ignacy Dec wprowadził parafian do ich nowego kościoła, w wielu oczach szklily się łzy. Mogli wreszcie wejść do domu, który wznoszą od 2001 r. – Możecie być dumni z tego, jak dobrze rozumiecie Kościół – mówił biskup w Niedzielę Palmową 28 marca. – Budujecie bowiem nie tyle dla księdza czy biskupa, ale dla siebie samych, bo potrzebujecie przestrzeni, w której jesteście bliżej Boga. Potrzebujecie miejsca, gdzie On staje się Ciałem i Krwią, staje się pokarmem na życie wieczne – mówił.

Na ratunek rodzinie

Gdy poszukiwano patrona dla nowej parafii w Wałbrzychu, a był to rok 1996, przyszedł proboszcz miał dwa powody, żeby oddać nową wspólnotę w opiekę Świętej Rodziny. Z jednej strony rozumiał, jak wiele problemów dotyka współczesną rodzinę. Zdążył zorientować się, że parafianie potrzebują jasnego wzoru, jak żyć. Drugim powodem, były względy osobiste. Młody proboszcz wzrastał we wrocławskiej parafii pw. Świętej Rodziny. Doświadczył, jak mocno promieniuje przykład Rodziny z Nazaretu i jak

PANORAMA PARAFII pw. Świętej Rodziny w Wałbrzychu

Odnaleźli się w Kościele



Młode rodziny znajdują w nowym kościele swoje miejsce

bardzo motywuje do wyteżonej pracy na rzecz dobra wspólnego.

Wybór tytułu kościoła i patrona parafii okazał się proroczy szczególnie w chwili, gdy na Wałbrzych padł cień restrukturyzacji górnictwa. Bezrobocie, zubożenie i demoralizacja młodych dały o sobie znać ze wzmożoną siłą. Oprócz konkretnych działań resocjalizacyjnych, pomocy materialnej i psychologicznej parafianie doświadczali siły wsparcia duchowego.

Chcemy wrócić

Dotychczas niewielka pojemność kaplicy nie dawała komfortu modlitwy. Teraz jest inaczej. – Widzimy to bardzo dobrze, odkąd wróciliśmy na kilkanaście tygodni do kaplicy – mówią parafianie oglądający z ciekawością nowy sufit w kościele. – Podczas zakładania sufitu ze zrozumiałych względów nie mogliśmy się modlić wewnątrz świątyni. Nie możemy się doczekać, kiedy wrócimy tu w październiku – wyznają.

Parafia, która liczy 4200 osób, mocno przeżywa i odczuwa bierność niektórych swoich członków. W regularnym życiu duszpasterskim uczestniczy około 20 proc. mieszkańców. – Jednak nie jesteśmy zniechęceni, ale usiłujemy

cieszyć się tym, co udaje się nam razem zrobić – zapewniają.

Rodzina rodzin

Ponad 80 osób przygotowuje festyn parafialny, który rokrocznie gromadzi wokół kościoła nie tylko mieszkańców Białego Kamienia, ale i kuracjuszy ze Szczawnego-Zdroju. – Zresztą odkąd jest otwarty kościół, zauważamy, że przybyło nam uczestników niedzielnych Mszy św., gdyż goście źródła dostrzegają naszą świątynię, kaplica była trudniejsza do zauważania – dopowiadają.

Poza tym w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia parafia przeżywa jasełka przygotowane przez dzieci i młodzież, a w niedzielę odpustu parafialnego wszyscy schodzą się na parafialne kołędowanie.

– Co bardzo szczególne, to fakt, że przez cały rok czekamy na te okazje do spotkania i radości przy biesiadnym stole – mówią. – Rozumiemy, że bez więzi międzyrodzinnych nie mamy szansy na budowę wspólnoty. Bez tych bliskich spotkań poza kościołem w świątyni będziemy tylko zbiorem anonimowych mieszkańców Wałbrzycha.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem proboszcza



– Podziwiam swoich parafian za to, że nie męczą się naszą budową. Co więcej, odkąd

modlimy się w nowej świątyni, ofiarność na cele remontowe wzrosła. Dla mnie jest to znak wiary parafian. Od początku powtarzam, że jeżeli Pan Bóg będzie nam błogosławił, to na pewno ten kościół powstanie. Jestem pewien, że nasza postawa i żarliwość wiary staje się zaproszeniem, jakie kierujemy do Boga. On odczytuje nasze intencje i dlatego cieszymy się modlitwą w murach nowej świątyni. To jednak, co najbardziej mnie cieszy, to fakt, że razem z murami wzniesiliśmy gmach Kościoła żywego. Tak najpiękniej objawia się Boże błogosławieństwo.

Ks. Mirosław Krasnowski

Rocznik 1961, święcony w 1988 r. we Wrocławiu, specjalista z teologii biblijnej, w pracy magisterskiej rozważał temat: „Chryzologiczny Syn Człowieczy w Apokalipsie i Ewangelii wg św. Jana”. Jako wikariusz pracował w dwóch parafiach legnickich, a od 1996 r. w Wałbrzychu, gdzie powierzono mu organizację nowej parafii.



Zapraszamy na Msze św.

DNI POWSZEDE: 17.00
NIEDZIELA I ŚWIĘTA: 8.00,
10.30, 12.30.

Dla wielu parafian pierwsza Msza św. w kościele była czasem zadumy i wzruszenia

